Ale — co to znaczy „czerpać z tradycji"? I czy takie czerpanie jest możliwe? Czy artysta może dozwolić, jak mu się zechce, jak sobie postanowi, brać za wzór do swego dzieła jakieś dzieło czy dzieła powstałe w przeszłości, czy może przebierać w wartościach przekazanych przez przeszłość?

Przed 10 laty a nawet wcześniej i teraz niektórzy leoneccy kulturalni „polityka" i socjalistyczni dopuszczają się i ~~popierają~~ teorie ~~powtarzają~~ bez końca, że ~~jest~~ ~~że trzeba~~ istnieje wzorcowa kultura, wybierając ~~stamtąd~~ z przeszłości ~~coś~~ co w niej było postępowe, a odrzucając jak tradycję wsteczną. Jadąc, że można ~~tak model~~ znajdować jakiś model kultury, socjalistyczny, jest — z zasadniczego punktu widzenia — ~~skrajnie reakcyjne~~ ~~zupełnie~~ ~~zupełnie~~ ~~zupełnie

Tradycja nie istnieje nie jak chcą niektórzy, na jednym płaszczyźnie, tak, żeby droga różnych epok, pokolenia, ale świadomości równocześnie. Tradycja, która wybiera z tej tradycji tego lub owego, wedle upodobania lub nakazów mody czy wskazówek polityków i teoretyków kultury.

Tradycji się nie wybiera. To, co stanowi źródło energii twórczej – nie jest czymś zewnętrznym, ale należy do istoty osobowości artystycznej. Zdać sprawę ze swojego stosunku do tradycji – to napisać swoją autobiografię, opowiedzieć, jak się kształtowała nasza osobowość. Tradycja jest czymś w nas, a nie poza nami, jest czymś osobistym.

Gdybym miał opowiedzieć, co z tradycji kulturowej najwcześniej oddziaływało na moją wyobraźnię, musiałbym zacząć od pieśni pastuszych i od bajania starej wiejskiej z Gorzanicy zasiedniej chałupy w Gorzanicy. Była ślepa, ale niebłagane prawo wymagało, żeby nie jedna chłopka za dziecko. Każdy, nawet stary musieli być wzięci. Kazano jej paść krowy, spędzać je z żyta zapiada. Kierowała się słuchem, ale znalazła w dzieciach pomocników. Ileż mogłem mieć lat: trzy czy cztery, jak w gwiazdce otaczającej starą siedzącą na mieliźnie słuchałem cudownie opowiadanych baśni, z których baśni o zbójnu Madejnu do tej pory widzę podrzeć w zapamiętaniu przestrzeń kapel wyobraźni jak złoto-kwarcowa, wyjąca się na motywie przedrze. Pamiętam, że zostałem raz wyrwany z zastuchania, kolegom spędzić krowy dziobiące w naszej pszenicy. Biegłem w stronę, kiedy

z odłamkami [illegible] zerwane skrzydłami po ziemi i podlatując z tupotem nad nudną z krzykiem i brzękiem — a ja widziałem, jak w ciemnej jaskini Madeja, zamykanej na siedem rzemyków, zbójnicy nad [illegible] nat w otwartej skrzyni pasy ze złota i czapce ze srebra ~~i jabłko królewskie~~ i jak mu wyskoczyło się z ręki jabłko królewskie całe we krwi i potoczyło się po zadrzwi z rzemyków i taporków — i znikło. ~~Stoi~~ Otworzyłem szeroko oczy, miałem przeskoczyć nów, stanąć naderzyło mnie i olśniło, a potem po trawie potoczyły się czarne, żółte, czerwone koła, koła, jabłka królewskie z Madejowej jaskini... Gdzie byłem? Na zamku, na wiedzy, czy na ścieżce pod lasem, niby tej samej, co w naszych „Potokach", a innej, Madejowej, piękniejszej, bo zaczarowanej...

Tak mi się objawiła po raz pierwszy moc sztuki: to nie było zmyśleniem, fikcją, to wyjęta, ale czarny lear, bita wyżra. Czy takie przeżycie można opowiedzieć inaczej, niż ~~poezją~~ wierszem? Nie opowiedzieć, ale wyrazić — jako poezję (z ~~[illegible]~~ jak z tasm dubrowskich drzeciństwa — ~~[illegible]~~ jak czarodzieją) — ~~to~~ jak poezję.

Tradycji się więc nie wyrzeka, ale tradycję, tę wewnętrzną, tę ~~do tych~~ niepodobną ~~do tego co jest dziedzictwem~~ tradycję kulturalnej dwujcego człowieka, można usiłować zmienić. W ~~tym~~ osobistym można z niej usuwać ~~jedne~~ ~~[illegible]~~ to, co pod wpływem innych doznań traci wartość. Dopóki się artysta rozwija, ten jego osobisty zasób ~~odrzuca~~ przyjętych wartości kulturalnych, ulega zmianie i przewartościowaniu. „Poeta przerabia siebie", powiedział Kotarbiński, przerabia „odrzucając ze swoich skarbów" dawnego siebie dla siebie bardziej kulturalnego, tzn. dla zdolnego do stworzenia nowego

P. Stefanow

Architektura

Pod tymi sklepieniami z kamieni i mroku
zwisa na łańcuchach
ciężka – zamiast kandelabrów – ciemność.

Idziesz, niesiesz świt,
blask twojej twarzy pasi kandelabry.

Pod twoimi stopami
grają klawisze marmurowych schodów.
~~Wiedziesz~~ Pomknęły za tobą moje oczy:
~~Aby~~ chwytają jak w powietrzu
nieruchome rzeźby ze światła.

Znikają sklepienia gotyku.
Nikną kolumny gotyku.
I tylko gotyk twego ciała
dźwiga zbudzony wszechświat.

Wysoko,
nad światem
podkreślonym twoimi krokami
wznosi się tylko
architektura twojego ciała.

na żadnym odcinku jej rozebrała mistrzostwo. Stara to jednak tradycja prawda: ~~nie wolno spocząć na laurach~~, ba tu długa, vita brevis. przetoż! jaliś tu żyjesz!

a więc nie istniejącej w jego zasobie wartości – wzorca artystycznego. ~~Kres~~ Nasto rozpoczna: „nawiązujmy do kopernikańskiej tradycji przeciwstawiania się tradycji" należy ~~wnioskować~~ pojąć jako ~~Przeciwstawiając się~~ wskazówkę z dziedziny psychologii ~~tej~~ twórczości a nie ~~tej~~ filozofii i pragmatyki twórczej. Artysta nie może się mądzić zrobić na siebie raz na zawsze. Nie wolno mu się zatrzymać